

POBIERA EMERYTURĘ ŻONY ZA MOIMI PLECAMI

Te smutne słowa usłyszałam kilka dni temu od mieszkańca Ostrzeszowa. Spotkaliśmy się całkiem przypadkowo - starszy pan poprosił mnie, abym poruszyła jego problem na łamach gazety.

- Od kilku lat jestem na emeryturze - mówił podczas naszej rozmowy. - Opiekuję się żoną, która choruje na alzheimera. Przyznam, że nie jest nam łatwo. Jeśli ktoś nie miał w życiu do czynienia z tą chorobą, to nie wie, jak wygląda codziennosc z osobą na nią cierpiącą. Żona żyje w swoim świecie - w takim „świecie” nie ma problemów, człowiek nie odpowiada za swoje czyny. Przeżyliśmy ze sobą mnóstwo lat i jestem pewien, że gdyby miała świadomość, co ją spotka na starość, to nie chciałaby takiego życia. Któż z nas by chciał... - kontynuuje mężczyzna.

Żona mojego rozmówcy wymaga stałej opieki. Nie można jej zostawić samej w domu nawet na moment. Doskonale zdaje sobie sprawę z tego, co czuje nasz czytelnik i jak to wszystko wygląda - do niedawna również przeżywałam podobną chorobę bliskiej mi osoby.

Często mówi się, że opieka nad chorym trwa 24 godziny na dobę - to prawda.

Alzheimer to nieuleczalna i podstępna choroba mózgu. W wyniku jej rozwoju człowiek w nieprzewidywalnym tempie traci wszystkie umiejętności nabyte w trakcie dotychczasowego życia. Na początku pojawiają się problemy z pamięcią (szczególnie krótkotrwałą) i orientacją.

Chorzy mają problemy ze sformułowaniem wypowiedzi, powtarzają czynności, pytania i uwagi. Pojawiają się także kłopoty z pamięcią długotrwałą. Kolejne objawy mogące świadczyć o alzheimere, to zaburzenia rytmu dobowego (spanie w dzień, aktywność w nocy) oraz drażliwość, upór i agresja (słowna i fizyczna). W trzecim, ostatnim stadium, chorzy nie

rozpoznają bliskich, nie orientują się w czasie, a przede wszystkim wymagają całkowitej opieki.

Żeby zrozumieć, co czują takie osoby, wystarczy wyobrazić sobie, że znajdujemy się w miejscu, którego nie znamy. Nikogo tam nie rozpoznajemy i nie wiemy, po co tu jesteśmy. Nikt w takiej sytuacji nie czułyby się dobrze i każdy wymagałby pomocy.

Mieszkaniec Ostrzeszowa, z którym rozmawiałam, poruszył istotny dla niego problem.

- Z chorobą wiąże się wydatki. Żona potrzebuje nie tylko lekarstw, ale też innych rzeczy. Wiadomo, że czasem muszę wyjść na zakupy, do miasta, do lekarza. Wówczas przychodzi do niej opiekunka, która nam pomaga. Mam emeryturę, ale nie są to duże pieniądze. Nie wystarcza na wszystko. Co z tego, że żona też ją ma, jak nigdy „nie oglądamy” tych pieniędzy, bo odbiera je córka (ma upoważnienie do dysponowania kontem w banku). Owszem, czasem coś kupi, przyjeździe odwiedzić matkę, ale to ja zajmuję się żoną na co dzień. Może jestem już stary, ale nie głupi. Wiem, ile co kosztuje i mogę przypuszczać, ile pieniędzy zostaje jej „na czysto”. Tak chyba nie powinno być, ale niewiele mogę w tej sprawie zrobić, wielokrotnie rozmawiałem z córką, żeby oddawała nam te pieniądze, ale bez skutku - z żalem kończy mężczyzna.

To przykra i smutna historia. Dorosłe dzieci powinny wspierać rodziców - pomagać im, a nie liczyć zyski i odbierać pieniądze. Każdy będzie kiedyś stary, i nawet, jeśli będziemy wtedy w miarę sprawni, to i tak potrzebne nam będzie wsparcie, opieka i miłość naszych dzieci. A co będzie, jeśli one wtedy się od nas odwrócą, zostawią samych, będą zabierać nasze emerytury, oddadzą do domu opieki, bo takie daliśmy im wzorce, że traktując swoich starych rodziców...

A. Ławicka

RODZINA JEST DLA MNIE NAJWAŻNIEJSZA



Dzień Matki to jeden z najpiękniejszych dni w roku, poświęcony osobie najbliższej, najukochańszej, najwspanialszej - MATCE. Tego dnia każdy, niezależnie od wieku, składa swojej mamie czułe życzenia, ofiarowuje jej najpiękniejsze kwiaty.

Miłość do dziecka jest niewątpliwie jedną z najpiękniejszych miłości. Więź, jaka rodzi się między matką a jej dzieckiem, jest niezwykła i piękna.

Pani Sylwia Dolata mieszka wraz z rodziną w Ostrzeszowie. Jest matką trojga dzieci - najstarszy - 11-letni Filip chodzi do Szkoły Podstawowej nr 2, Alan ma 10 lat, on również uczy się w „Dwojce”, zaś do Przedszkola im. Misia Uszatka chodzi najmłodsza latorośl państwa Dolatów - 4-letnia Nikola.

Mąż pani Sylwii pracuje za granicą, dlatego większość obowiązków związanych z codziennym życiem i wychowywaniem dzieci spada na nią.

- Mama bardzo się o nas troszczy. Gdy się pokłócimy, od razu potrafi nas pogodzić - opowiadają chłopcy. - Kiedy trzeba, to nawet rower naprawi. Czasami i kara się trafia, ale tylko wtedy, gdy już naprawdę na to zasłużymy - wtrąca Alan.

- Zawsze marzyłam o szczęśliwej, pogodnej rodzinie. I moje marzenie się spełniło - mówi p. Sylwia. - Ja sama mam czwórkę rodzeństwa i wiem, że rodzeństwo to skarb. Gdyby zaszła taka potrzeba, to jeden za drugim poszedłby w ogień. Cieszę się, że moje dzieci mają siebie.

Chłopcy już teraz bardzo dbają o swoją siostrzyczkę. Pracy przy trojgu dzieciach jest mnóstwo. Samego prania, sprzątanego, gotowania i pomagania w lekcjach starcza na cały dzień. Od godz. 6 rano do 22 jest to robić. Każde dziecko to całkiem inne potrzeby, ale też niepowtarzalny charakter. Mimo tego nie wyobrażam sobie życia bez swoich pociech - dodaje mieszkanka Ostrzeszowa.

Starszy syn chętnie pomaga mamie - czy to napalić w piecu, czy wykonać jakieś drobne prace.

Alan jest trochę uparty, ale też chętny do pomocy. Lecz najbardziej pomaga mama

Nikola, bo wszystko chce robić jak mama - gotować, zmywać, sprzątać. Z racji wieku nie zawsze jej to wychodzi, liczą się jednak chęci.

Kiedy zapytałam panią Sylwzię, jakie cechy powinna mieć matka, odpowiedziała:

Troskliwość, życzliwość, szczerłość, zrozumienie, miłość, cierpliwość... Jest bardzo dużo cech, którymi trzeba się wykazać, wychowując dzieci. Tylko wtedy mogą dorastać one szczęśliwie, w poczuciu miłości i własnej wartości, a w przyszłości podejmować trafne decyzje w życiu i założyć wspaniałą rodzinę. Myślę, że ważną rolę odgrywa również rozmowa.

Bez ryzyka można powiedzieć, że Dolatowie tworzą szczęśliwą rodzinę. Nie oznacza to wszakże, że nie mają marzeń.

Jak każda matka chciałabym, żeby dzieci się wykształciły i osiągnęły coś w życiu. To, że jestem szczęśliwą mamą, zadowoloną mężową, dziećmi, ale także dwóm wspaniałym kobietom - mojej mamie i mojej teściowej. Właśnie z okazji Dnia Matki chcę złożyć im najpiękniejsze podziękowania za wszelkie dobro, a także gorące życzenia pomysłowości oraz zdrowia.

Z przyjemnością dołączamy się do tych ciepłych słów, życząc pani Sylwii i wszystkim Matkom radości z macierzyństwa.

A. Ławicka

WYNAJEM SPRZĘTU BUDOWLANEGO

ODKURZACZE PIORĄCE KARCHER -
ZAGĘSZCZARKI WACKER - BULAWA
WIBRACYJNA DO BETONU ATLAS
COPCO - BETONIARKI - USBJAK
WIBRACYJNY SKOCZEK WACKER -
MIŁOTY WYBURZENIOWE ELEKTRYCZNE I
SPALINOWE MAKITA I WACKER - PILARKA
DO BETONU STIHL - PILA SPALINOWA
STIHL - SPAWARKI INWERTOROWE -
AGREGATY PRADOTWORCZE SDMO
- NAGRZEWNICA OLEJOWA POWER
TEC - KARCHER CIEPŁA WODA - POMPY
SZLAMOWE
Potańsia 7D, 63-500 Ostrzeszów
tel. 661 876 423

OGRODZENIA BETONOWE WIATY GARAŻE

Zapewniamy transport i montaż

Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31
tel. 665 981 750, 693 584 851
Godziny otwarcia:
Pon.-Pt.: 8.00 - 17.00 Sobota: 8.00 - 13.00

SONDA

Relacje dzieci z mamą

rozm. A. Ławicka
fot. A. Pisula



Oliwia Linka Marta Fabisz uczennice ZS nr 1

Obie śmiało możemy stwierdzić, że mamy bardzo dobre relacje z swoimi mamami - dużo rozmawiamy, chyba nie ma tematu, którego nie mogłybyśmy poruszyć. Nasze mamy nie rozpieszczały nas za bardzo, w domu panowały pewne zasady.

Oliwia: Nie było to bezstresowe wychowanie - jeżeli coś przeszkadzało, to dostawałam karę.

Marta: Ja, podobnie jak koleżanka, też otrzymywałam karę, np. szlaban na komputer, zakaz wyjścia z domu.

Uważamy, że zbyt nie rozpieszczanie dzieci może przynieść w przyszłości negatywne skutki dla takiej osoby. Rodzice nie powinni na wszystko pozwalać, może jako dzieci nie zawsze rozumiemy, że chcą dla nas dobrze, ale to, jak zostaniemy wychowani, wpływa na nasze dorosłe życie. Jesteśmy wdzięczne swoim mamom, za to, jak nas wychowały.

Dzieci powinny opiekować się swoimi rodzicami na stare lata, my na pewno nie oddałabymy swoich rodziców do żadnego ośrodka. Przecież to właśnie oni poświęcali się dla nas - wychowywali nas, dlatego powinniśmy im być za to wdzięczni.



Stanisława Stacherzak emerytka

Jeżeli chodzi o wychowanie, to w obecnych czasach mamy mamy z pewnością lżej, dotyczy to również kobiet mieszkających na wsi. Mogą poświęcić swoim dzieciom więcej czasu, dużą pomoc zyskują też od babć. Chociaż moja mama też mi dużo pomagała - w każdej sytuacji mogłam na nią liczyć. Teraz chcę oddać tę pomoc, którą dostałam od mamy, i również pomagam w wychowywaniu wnuków. Nie jestem za rygorystycznym wychowywaniem dzieci - dzieciom trzeba tłumaczyć, przemawiać do nich, a czasem nawet je przekupić. Czy rozpieszczać? Myślę, że tak. Moje wnuki, były rozpieszczane, a mimo to są grzeczne, ułożone, uczą się i wiedzą, jak się zachować. Rozpieszczanie nie szkodzi, gruntu to wychowanie, tłumaczenie.

Ja ze swoimi dziećmi nie miałam kłopotu i, póki co, moje dzieci ze swoimi pociechami też kłopotu nie mają.

Umieszczanie osób starszych w jakichś domach opieki to już ostateczność; dzieci powinny im zapewnić opiekę na starość, interesować się nimi, pomagać.



Jakub Duszczyk student studiów doktoranckich

Moja mama nie wychowywała mnie w sposób radykalny. Było to raczej bezstresowe wychowanie. Być może wpływ na to miał fakt, że mama pracuje w przedszkolu.

Jeżeli chodzi o wychowanie w teraźniejszych czasach, to myślę, że głównym czynnikiem jest ustrój, który teraz panuje. To znaczy, że niektórzy ludzie mają jeszcze troszkę szczeniackie myślenie - kościół, patriotyzm. Oczywiście dziecku nie można pozwalać na wszystko, trzeba znaleźć jakiś złoty środek, ale to nie znaczy, by wychowywać według jakichś rygorystycznych zasad.

Dzień Matki to specjalny dzień, jeżeli rodzice dobrze kogoś wychowali, to jest to dobra okazja, żeby się jakoś odwdzielić. Powinniśmy być wdzięczni naszym rodzicom za to, co dla nas zrobili i pomagać im, kiedy oni będą już tego potrzebować. Jeżeli rodzic jest niepełnosprawny, starszy czy schorowany, to nie wyobrażam sobie, żeby oddać go do jakiegoś zakładu opieki. Ze swoimi rodzicami nigdy bym tak nie postąpił.



Józef Kokot emeryt

Przy wychowywaniu dzieci należy przestrzegać pewnych reguł i od małego wpajać im w życie podstawowe wartości. Nie jestem za tym, aby karać czy bić. Nie o to tu chodzi. Dziecku trzeba tłumaczyć, rozmawiać z nim, jeśli jednak rozmowa nie pomoże, to dopiero wówczas można pomyśleć o nałożeniu kary, ale bez przemocy. Wychowałem trojkę dzieci, jednak starałem się ich nie rozpieszczać. Zbyt mocne rozpieszczanie nie jest dobre dla dziecka - im będzie starsze, tym będzie gorzej i nie będzie można dać sobie z nim rady. Relacje z dziećmi powinny być przyjacielskie, rodzinne, ale każde dziecko powinno wiedzieć, gdzie jest granica.

Jestem zdania, że dorosłe dzieci powinny opiekować się swoimi rodzicami, gdy zajdzie taka konieczność - kiedyś nasze dzieci też będą w podobnym wieku i być może potrzebna im będzie pomoc. To, jak postąpią wobec swoich rodziców, może w przyszłości na nich się odbić.



Teresa Kowalczyk pracuje w EMA-ELFA

Relacje matka - dziecko powinny być przede wszystkim szczerze. Dzieci muszą znaleźć w mamie jakieś oparcie, nie powinny się bać, jeśli chcą się z czegoś zwierzyć. To jest według mnie podstawa.

Owszem, te relacje mają być przyjacielskie, ale trzeba wiedzieć, kiedy w tym wszystkim zachować jakiś umiar. Według mnie dzieci nie powinno się rozpieszczać, dlatego że takie dzieci nie szanują później ani rodziców, ani tego, co mają. Chociaż dużo też chyba zależy od dziecka, jego charakteru i tego, co wyniosło z domu.

Powinniśmy być wdzięczni swoim rodzicom za to, co dla nas zrobili, i zająć się nimi na starość. Mimo wszystko, choćby nie wiem jak było, są naszymi rodzicami i należy dla nich znaleźć czas. Na pewno nie zostawiłabym swoich rodziców w potrzebie. Myślę, że to się zawsze gdzieś tam po latach odbija - jacy my, jako dorośli, jesteśmy dla swoich rodziców, takie dla nich są w przyszłości będą nasze dzieci. Jeśli relacje pomiędzy nami a rodzicami są dobre, to i pomiędzy dziećmi a nami też powinny być dobre.